

## STANISŁAWA ZIEMNICKA

ur. 1921; Józefów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, pochody pierwszomajowe

### Pochody pierwszomajowe

Byłam żoną dziennikarza, miałam dzieci. Byliśmy na wszystkich pochodach, uważałam to za rzecz zupełnie normalną, bo jak były dzieci małe, to ja je brałam, [żeby] pokazać im pochód. A później, jak wróciłam do pracy, to z pracy szłam na te pochody i uważałam to za rzecz zupełnie normalną. Mam masę fotografii, mam masę dokumentów. W Bajce kiedyś mieliśmy bardzo wysokie osiągnięcia, to mieliśmy pierwsze miejsce w pochodzie. Taka biedna spółdzielnia babska, same baby! Ale ile radości miały te baby, że szły pierwsze w pochodzie, bo, co najważniejsze, one wiedziały, że im się to należy. Spółdzielnia rosła jak na drożdżach, rozwijała się. Sześciuset ludzi miała zatrudnionych, wyniki ekonomiczne bardzo dobre, z odpadowej produkcji wyroby szły na eksport za dolary. No, to przecież to było przedsiębiorstwo super, cenione przez wszystkich. Nie trzeba było żadnej ideologii partyjnej. Kobiety pracowały, zarabiały, urządzały sobie rodziny, domy, gospodarstwa, wszystko.

Była stała trasa [pochodów] – gdzieś od Alei Racławickich, przez Krakowskie Przedmieście, przy Bramie Krakowskiej się rozchodziły. Na przestrzeni tych lat, kiedy ja pracowałam, to się zmieniało tych dygnitarz dużo. Zawsze był wojewoda, sekretarz, przedstawiciele redakcji, wojsko. Wszyscy ważniejsi byli. A my szliśmy w pochodzie, wtedy człowiek miał kondycję. Raczej centralnie były te miejsca zbiórki lokalizowane, ponieważ myśmy należeli do spółdzielczości, to spółdzielczość pracy zbierała się na ulicy Chopina najczęściej. To z ulicy Chopina szliśmy do Lipowej i od Lipowej włączaliśmy się w pochód przez Krakowskie Przedmieście. I przy Bramie Krakowskiej rozchodził się pochód.

Przede wszystkim różne grupy szły, różne zakłady pracy. Myśmy szły z naszymi zabawkami, to już była atrakcja. Artyści jechali na wozach, na transporterach, zespół jakiś śpiewał, zespół taneczny to nawet potrafił płaśać w czasie tego pochodu. Różnie to było. Ja chodziłam zawsze, najpierw z dziećmi, później sama. Dzieci ze szkołami szły, młodzież szła z uczelnią. Takie były czasy i to uważaliśmy za rzecz

normalną.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-07-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman, Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"